

# Życ zyciem godnym człowieka

*ks.Mieczysław Piotrowski TChr*

Nie można żyć zyciem godnym człowieka, nie pamiętając o zbliżającym się nieuchronnie końcu naszego życia na ziemi i nie szukając odpowiedzi na pytanie o jego ostateczny sens.

W obliczu śmierci rodzi się w człowieku lęk przed unicestwieniem na zawsze. W sposób instynktowny odrzucamy myśl o możliwości całkowitej zagłady własnej osoby, ale równocześnie stajemy bezsilni wobec nieuchronnej konieczności śmierci. Ten bunt przeciwko śmierci oraz pragnienie nieśmiertelności to nic innego, jak głos samego Chrystusa, który wzywa każdego z nas do przyłgnięcia przez wiarę do Jego Osoby. Zwycięstwo nad śmiercią, dar życia wiecznego, daje tylko Zmartwychwstały Jezus. Tylko On jeden przeprowadza ze śmierci do życia wiecznego. Pismo Święte podkreśla: I nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni (Dz 4,12). Nieśmiertelności nie dadzą pieniądze, sława, najnowocześniejsza technika, medycyna czy różnego rodzaju uzdrowiciele lub guru. Życia wiecznego nie zapewni Budda, Hare Kriszna i inne bożki. Nie zbawią nas jakieś magiczne moce lub najróżniejsze techniki medytacji i jogi. Jedynym Zbawicielem jest Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg, który aby nas zbawić, stał się prawdziwym człowiekiem, a w swojej śmierci i zmartwychwstaniu definitywnie przezwyciężył śmierć i wybawił nas z niewoli szatana. Zbawienie, które daje nam Jezus, jest darem darmo danym. Trzeba tylko chcieć ten dar przyjąć przez wiarę. Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga (Ef 2,8).

## **Życie na ziemi jest jedyne i niepowtarzalne**

Człowiek żyje na ziemi tylko jeden raz. Bóg go powołał do istnienia, aby w czasie ziemskiego życia, żyjąc "w ciemnościach", wiary, dojrzał do spotkania z Bogiem twarzą w twarz, w chwili śmierci. Wtedy zadecyduje się jego wieczność, zbawienie albo potępienie. Postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd (Hbr 9,27). Po śmierci nie ma już możliwości powrotu do życia ziemskiego. Pan Bóg przypomina: Nie zapominaj, że nie ma powrotu (Syr 38,21a). Twierdzenie o reinkarnacji jest więc podstępny kłamstwem szatana. Trzeba pamiętać, że w momencie śmierci kończy się wiara i człowiek spotyka Chrystusa twarzą w twarz. Doświadczając pełni Jego miłości, będzie musiał podjąć ostateczną decyzję jej przyjęcia lub odrzucenia. "Tak" - powiedziane Chrystusowi - staje się niebem lub czyścem, natomiast odrzucenie Jego Miłości - staje się piekłem. Jezus Chrystus będzie sądził każdego człowieka w momencie śmierci. Będzie On jakby zwierciadłem, w którym zobaczą obraz całej mojej osoby ze wszystkimi dobrymi i złymi czynami. O tym, jak będzie przebiegał ten sąd, mówi sam Chrystus: Sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Tak więc człowiek zdeprawowany przez zło znienawidzi i odrzuci miłość Chrystusa. Natomiast kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu (J 3,19-21).

W momencie śmierci jedynym kryterium, według którego sądzi Chrystus, jest kryterium miłości. W czasie sądu, w chwili śmierci człowiek, widząc całą prawdę o sobie, definitywnie opowie się za lub przeciwko miłości Chrystusa. Ta odpowiedź będzie uzależniona od historii

całego ziemskiego życia konkretnego człowieka. Trzeba pamiętać o tym, że dobrowolnie popełnione zło niszczy w człowieku zdolność do miłości i pogłębia w nim egoizm. Natomiast czynione dobro rozwija w człowieku wolność i dojrzałość do miłości. Zatem w momencie sądu sam człowiek będzie wybierał i decydował. Kto w czasie ziemskiego życia całkowicie zniszczył w sobie zdolność do miłości poprzez dobrowolnie popełniane zło, kiedy spotka Chrystusa w momencie śmierci, znienawidzi i odrzuci Miłość, jaką jest przez Niego kochany. W chwili sądu każdy otrzyma to, czego będzie pragnął; a człowiek będzie pragnął zgodnie z tym, kim się stał za ziemskiego życia.

W zamiarach Stwórcy życie na ziemi jest czasem naszego zbawienia - kontynuacją dzieła stworzenia. W tym okresie mamy stawiać się świętymi czyli w pełni kochającymi Boga i innych ludzi. Jeżeli człowieku wierzy i całkowicie zaufa Bogu, wtedy będzie dokonywał się cud jego zbawienia, uwalniania go z niewoli grzechu i złych mocy. Pan Bóg zbawiając, równocześnie przebóstwia, czyli daje nam udział w swojej Boskiej naturze (2 P 1,4), a więc sprawia, że stajemy się coraz bardziej ludźmi świętymi, kochającymi, zdolnymi do uczestniczenia w pełni Boskiego szczęścia. Dzieje się tak tylko wtedy, gdy człowiek traktuje wiarę w Boga jako największy skarb swojego życia i jest przekonany, że do szczęścia potrzebna jest mu tylko ta jedyna Miłość, której na imię jest Jezus Chrystus. Najważniejszym więc zadaniem naszego życia na ziemi jest dążenie do świętości. Pan Jezus wzywa nas do tego słowami: Bądźcie więc wy doskonali, jakdoskonały jest Ojciec wasz niebieski (Mt 5,48).

### **Sztuka modlitwy**

Bycie człowiekiem głębokiej wiary, który staje się świętym, jest możliwe dzięki modlitwie. Kto się przestaje modlić, szybko utraci wiarę. Św. Faustyna pisze w swoim Dzienniczku, że dusza zbroi się przez modlitwę do walki wszelakiej. W jakimkolwiek stanie dusza jest, powinna się modlić. Musi się modlić dusza czysta i piękna, bo inaczej utraciłaby swoją piękność; modlić się musi dusza dążąca do czystości, bo inaczej nie doszłaby do niej; modlić się musi dusza co dopiero nawrócona, bo inaczej upadłaby z powrotem; modlić się musi dusza grzeszna, pogrążona w grzechach, aby mogła powstać. I nie ma duszy, która nie byłaby obowiązana do modlitwy, bo wszelka łaska spływa przez modlitwę (Dz 146). Na modlitwie trzeba Jezusowi ofiarować wszystkie swoje myśli, cierpienia, radości, prace i oddawać Mu się całkowicie do Jego dyspozycji. Modlitwa jest dialogiem miłości. Niech dusza wie - pisze s.Faustyna - że aby się modlić i wytrwać w modlitwie, musi się uzbroić w cierpliwość i mężnie pokonywać trudności zewnętrzne i wewnętrzne - trudności wewnętrzne: zniechęcenie, oschłość, ociężałość, pokusy; zewnętrzne: wzgląd ludzki - i uszanować chwile, które są przeznaczone na modlitwę (Dz 147).

Św. Faustyna doświadczyła szarzyzny codzienności, trudności i cierpień. Pisze: Jezus dał mi poznać, jak dusza powinna być wierną w modlitwie pomimo udręczeń, oschłości i pokus, bo przeważnie od takiej modlitwy zależy urzeczywistnienie nieraz wielkich zamiarów Bożych; a jeśli nie wytrwamy w takiej modlitwie, krzyżujemy to, co Bóg chciał dokonać przez nas albo w nas. Niech słowa te dusza zapamięta: "A będąc w ciężkości, dłużej się modlił". Ja zawsze taką modlitwę przedłużam o tyle, o ile jest w mojej mocy...(Dz 872).

Przez modlitwę pozwalamy Jezusowi, aby przemieniał nas swoją miłością i aby w naszym życiu pełniła się Jego wola. Wtedy cokolwiek spotyka nas w życiu, jest dla naszego dobra. Pan Jezus dał mi poznać, jak bardzo mu jest miła dusza, która żyje wolą Bożą, przez to oddaje Bogu największą chwałę...(Dz 821). Idę odważnie, choć ranią się stopy, do ojczyzny swojej, a w tej drodze posiłam się wolą Bożą, ona jest mi pokarmem... Chociaż jest straszna pustynia,

jednak idę z czołem wzniesionym i patrzę w Słońce - to jest miłosierne Serce Jezusa (Dz 886).

Ojciec Święty apeluje do nas: Modlitwy trzeba się uczyć, wciąż na nowo niejako przyswajając sobie tę sztukę od samego boskiego Mistrza, jak pierwsi uczniowie: "Panie, naucz nas się modlić" (Łk 11,1). W modlitwie toczy się ów dialog z Chrystusem, dzięki któremu stajemy się Jego przyjaciółmi: "Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał ] w was" (J 15,4). Ta wzajemność jest samą istotą, jest duszą życia chrześcijańskiego i warunkiem wszelkiego autentycznego życia duszpasterskiego. Sprawia ją w nas Duch Święty, ona zaś otwiera nas - przez Chrystusa i w Chrystusie - na kontemplację oblicza Ojca. Uczyc się tej trynitarniej logiki chrześcijańskiej modlitwy, przeżywać ją w pełni przede wszystkim w liturgii, bo ona jest szczytem i źródłem życia Kościoła, ale także w doświadczeniu osobistym - oto jest sekret naprawdę żywego chrześcijaństwa, które nie musi się obawiać przyszłości, ponieważ nieustannie powraca do źródeł i z nich czerpie nowe siły.

Ojciec Święty, odwołując się do wielkiej tradycji mistycznej Kościoła, podkreśla, że modlitwa może się rozwijać niczym prawdziwy dialog miłości i doprowadzić do tego, że człowiek zostanie całkowicie ovladnięty przez Boskiego Umiłowanego, że będzie wrażliwy na wszelkie poruszenia Ducha i z dziecięcą ufnością zawierzy się sercu Ojca. Zazna wówczas we własnym życiu obietnicy Chrystusa: "Kto (...)Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie" (J 14,21). Jest to droga wspomagana nieustannie przez łaskę, która jednak wymaga zdecydowanego wysiłku duchowego i wiedzie nieraz przez bolesne doświadczenie oczyszczenia ("noc ciemna "), ale na różne możliwe sposoby doprowadza do niewyrażalnej radości, przeżywanej przez mistyków jako "unia oblubieńcza". Czyż można tu nie wspomnieć, pośród wielu wspaniałych świadectw, doktryny św. Jana od Krzyża i św. Teresy z Avila?

Ojciec Święty apeluje, aby rodziny i wszystkie chrześcijańskie wspólnoty stawały się prawdziwymi "szkołami" modlitwy, w której spotkanie z Jezusem nie polega jedynie na błaganu Go o pomoc, ale wyraża się też przez dziękczynienie, uwielbienie, adorację, kontemplację, słuchanie, żarliwość uczuć, aż po prawdziwe "urzeczenie " serca. Ma to zatem być modlitwa głęboka, która jednak nie przeszkadza uczestniczyć w sprawach doczesnych, jako że otwierając serce na miłość Bożą, otwiera je także na miłość do braci i daje nam zdolność kształtowania historii wedle zamysłu Bożego (Novo Millennio Ineunte,33).

Nie można żyć życiem godnym człowieka bez codziennej wytrwałej modlitwy. Przystępując do modlitwy, nie chowaj w sercu urazy. Przebaczaj wszystko, wszystkim, tylko wtedy będziesz mógł nawiązać dialog ze Zbawicielem. Z żelazną dyscypliną każdego dnia zarezerwuj sobie czas na pacierz, modlitwę różańcową, koronkę do Bożego Miłosierdzia, lekturę i medytację Pisma Świętego oraz osobistą rozmowę z Bogiem, najlepiej przed Najświętszym Sakramentem. Na początku musisz przeznaczyć na to przynajmniej jedną godzinę dziennie, czyli 1/24 doby. Tylko w zjednoczeniu z Jezusem wszystkie twoje doświadczenia życiowe, a więc radości i bóle, choroba i śmierć, staną się drogą prowadzącą do wiecznego szczęścia, a jest nim Miłość Trójjedynego Boga.